

# Robert Traba

---

## Na marginesie książki Andrzeja Staniszewskiego

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 181-183

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# ARTYKUŁY RECENZYJNE i POLEMIKI

*Robert Traba*

## Na marginesie książki Andrzeja Staniszewskiego

Książka Andrzeja Staniszewskiego<sup>1</sup> jest obok pracy Andrzeja Wakara i Wojciecha Wrzezińskiego<sup>2</sup> drugą tak obszerną próbą przedstawienia dziejów „Gazety Olsztyńskiej”. We „Wprowadzeniu” Autor określił cel swoich badań: „pokazać zawartość treściową pisma” (s. 6) i jego „ciągłość w okresie półwiecza, od czasów Kulturkampfu do wybuchu II wojny światowej” (s. 7). Dzieje olsztyńskiego pisma podzielone zostały na sześć okresów (rozdziałów), cezury których stanowiły najczęściej kadencje poszczególnych redaktorów: 1) 1886—1891 (Jan Liszewski); 2) 1891—1903 (Seweryn Pieniężny — senior); 3) 1903—1914 (Władysław Pieniężny); 1914—1920 (Joanna Pieniężna, Stanisław Nowakowski, Seweryn Pieniężny — junior, Ludwik Łydko); 5) 1921—1928 (Kazimierz Jaroszyk, S. Pieniężny — junior); 6) 1928—1939 (Wacław Jankowski, S. Pieniężny — junior). Każdy z rozdziałów zaopatrzone w motto zaczerpnięte z publicystyki „Gazety Olsztyńskiej”. Miało ono zapewne uatrakcyjnić wymowę właściwego tytułu. Mam jednak wątpliwości, czy spełniły swoją rolę i czy zabieg ten był konieczny w rozprawie naukowej. To, co zasługuje na szczególne uznanie w książce Andrzeja Staniszewskiego, dotyczy obszernej charakterystyki problematyki kulturalnej i oświatowej. Poprzez liczne przykłady Autor udokumentował związki polskiego pisma warmińskiego z tradycją i tendencjami ogólnopolskimi. Szeroko zrelacjonował artykuły o symbolach i obchodach polskich świąt narodowych (ss. 141—154) czy o tak mało znanym zjawisku, jak kobiecy ruch kulturalno-oświatowy (ss. 131—134).

Już na wstępie Autor przyjął bardzo ryzykowne założenie, że na podstawie „Gazety Olsztyńskiej” „możemy obiektywnie odpowiedzieć na pytanie, jak głęboko sięgały na Warmii polskie korzenie” (s. 5). Uznanie jakiegokolwiek źródła historycznego za obiektywne wymaga rzetelnego udokumentowania. Wydaje się, że w przypadku „Gazety” wysiłek byłby próżny. Nie była ona, i nie mogła być, w konkretnej sytuacji politycznej i narodowej Prus Wschodnich obiektywnym zapisem rzeczywistości. Jej celem była — z czym Andrzej Staniszewski chyba się zgadza — obrona i popularyzacja polskości. Temu celowi podporządkowany został dobór i prezentacja pomieszczanych tam materiałów. Nie ma żadnych dowodów, by twierdzić, że podawano fakty nieprawdziwe. Z pewnością jednak niektóre informacje eksponowano bardziej, inne mniej, co jest prawem każdego pisma reprezentującego określony kierunek polityczny. Autor zdaje się zapominać o tej kardynalnej zasadzie. Ulegając bądź to niewątpliwemu urokowi stylu i atmosfery przekazywanej na łamach „Gazety”, bądź też, wychodząc z założenia

1 Andrzej Staniszewski, *Ojców mowy, ojców wiary. II historia i współczesność na łamach »Gazety Olsztyńskiej« 1886—1939*, Warszawa 1989, ss. 319.

2 A. Wakar, W. Wrzeziński, *Gazeta Olsztyńska 1886—1939*, Olsztyn 1986; por. recenzje: L. Smółka, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1987, nr 3/4, ss. 543—550, oraz R. Traba, *Sprawozdanie z dyskusji nad książką Andrzeja Wakara i Wojciecha Wrzezińskiego »Gazeta Olsztyńska w latach 1886—1939«*, tamże, ss. 589—594.

„obiektywności”, ograniczył do minimum warstwę krytyczno-analityczną omawianych tekstów. Otrzymaliśmy w ten sposób niezwykle bogatą prezentację zawartości treściowej pisma, łącznie z licznymi odsyłaczami w przypisach do uzupełnień w innych numerach. Prawdopodobnie nikt dotąd nie sporządził tak szczegółowej kwerendy, obejmującej lata 1886—1939. Jednocześnie jednak bez słowa krytyki, sprostowania czy wyjaśnienia motywów przenoszone są stereotypy i przejawskrawienia, służące kilkadziesiąt lat temu osiągnięciu określonych celów propagandy narodowej i politycznej. Podane dzisiaj bez wyjaśnienia kontekstu historycznego są poważnymi błędami bądź przynajmniej nieścisłościami. Lektura *Ojców mowy* dostarcza wielu tego typu przykładów.

Zbytнім uogólnieniem jest stwierdzenie, że „stosunek biskupów warmińskich do kwestii polskiej był odbiciem stanowiska partii Centrum” (s. 25). Nasuwa się proste pytanie, jaki był właściwie stosunek Centrum do spraw polskich. Tego Autor nie wyjaśnia; nie wystarcza tutaj powołanie się na wypowiedź Janusza Jasińskiego. Polityka terytorialnie, jak i czasowo, stąd przytaczanie uogólnień niczego nie tłumaczy. Słowo „renegat” ma swoje konkretne znaczenie — zdrajca, odstępcza. Używanie tego określenia za „Gazetą” w odniesieniu do osób z polskimi nazwiskami, które czuły się Niemcami, jest co najmniej niestosowne, szczególnie w pracy naukowej (por. s. 23 w stosunku do ks. Hermanna Macherzyńskiego). Absurdalnie brzmi pozostawienie bez komentarza wypowiedzi Jana Liszewskiego, że w Prusach Wschodnich jest „jeden milion ludności polskiej” (s. 33). Błędne jest określanie Centrum jako partii „burżuazyjno-klerykalnej” (s. 49). O ile w przypadku Warmii (ale nie w ogólnej ocenie) można zgodzić z klerykalizacją partii, o tyle w żadnym wypadku nic nie wiązało Centrum z liberalizmem czy ideologią burżuazyjną, natomiast silne związki łączyły je z konserwatyzmem. Wybory z roku 1893, w których wygrał ks. Antoni Wolszlegier, były wyborami ścisłymi, a nie, jak poprawił Autor, uzupełniającymi (s. 50). Trudno zgodzić się ze zdaniem: „W określonych warunkach regionalizmu warmińskiego i ostrej konkurencji z niemieckimi gazetami katolickimi wychodzącymi wówczas w tej części Prus (»Ermländische Zeitung«, »Allensteiner Volksblatt«, »Warmia«, bądź też ukazującymi się pod protekcją niemieckich władz kościelnych (»Nowiny Warmińskie«, »Warmiak«) Seweryn Pieniężny toczył ciężką walkę o zachowanie ciągłości wydawania pisma” (ss. 51—52). Na pewno sytuacja wydawnictwa Pieniężnych nie była sprzyjająca, ale nie sposób oceniać ją w kategoriach konkurencyjności z prasą niemiecką (może jedynie z „Allensteiner Volksblatt”). W czasach redaktorstwa Seweryna Pieniężnego — juniora „Ermländische Zeitung” i lidzbarska „Warmia” miały już od lat ugruntowaną pozycję i stały, nawet w wypadku tej pierwszej, ponadprovincialny zasięg, a ich nakład kilkakrotnie przewyższał nakład „Gazety Olsztyńskiej”. „Warmiak” był rzeczywiście wspierany finansowo przez duchowieństwo i popierany przez biskupa, „Nowiny Warmińskie” stanowiły natomiast bezsprzecznie prywatną inicjatywę Eugeniusza Buchholza i oficjalna administracja kościelna nie miała z tym nic wspólnego, dlatego m.in. gazeta upadła. Publicystyczną kalką, wypływającą z ducha polemiki „Gazety Olsztyńskiej” i „Ermländische Zeitung”, jest określenie tej ostatniej jako „szowinistycznej” (s. 52). Na tle całego spektrum postaw prasy niemieckiej wobec spraw polskich gazeta braniewska reprezentowała raczej umiarkowane stanowisko. Używanie, szczególnie w kampaniach wyborczych, agresywnych określeń czy wręcz wyzwick miało miejsce w nie mniejszym stopniu również na łamach pisma polskiego i nie stanowi to dowodu na określenie jego charakteru. Ówczesna stylistyka należała raczej do typowego zjawiska w polemikach prasowych. Podobny błąd popełnia Autor kwalifikując dodatek do „Ermländische Zeitung” — „St. Adalbertusblatt” do pism hakatystycznych (s. 111). Niejasne jest, co Autor rozumie pod pojęciem „warmińscy Prusacy”. Czy chodzi o urzędników przybywających tu z różnych stron Prus, czy też o miejscową ludność, która

czuła się Niemcami bądź Prusakami? Wydaje się, że w tym drugim wypadku lepiej byłoby używać określenia „niemieccy Warmiacy”. Dziwnie brzmi zaliczanie Josepha Görresa do postaci, których „nazwiska już nic nam nie mówią” (s. 62). Był on jednym z najwybitniejszych niemieckich publicystów XIX wieku, współpracownikiem twórcy katolickiego liberalizmu Francuza Felicité de Lamennais, na jego cześć do dzisiaj istnieje prestiżowe katolickie Görres-Gesellschaft — to chyba wystarczające dowody na znaczenie i popularność Görresa. Przy okazji warto zwrócić uwagę na charakterystyczną nie tylko w pracy A. Staniszewskiego manierę spolszczania obcych imion. Nie ma wprawdzie w tym względzie żadnej obowiązującej reguły, ale nieco zabawnie brzmi jednak zestawienie zupełnie obcego pochodzenia osoby i rodowodu nazwiska z polskim imieniem (np. Józef Görres czy Andrzej Thiel). Nieprecyzyjnie przedstawieni zostali inspiratorzy powołania „Gazety Olsztyńskiej”. W jednym zdaniu autor pisze: „Zamiar powołania pisma polskiego zrodził się w Poznaniu”. Nieco niżej natomiast w tym samym akapicie: „Inspiratorami powołania do życia pisma byli wyłącznie chłopci warmińscy...” (s. 15). Nie można też pisać, że „Ermländische Zeitung” zaczęła się ukazywać w 1875 roku, już bowiem od połowy 1874 roku tytuł ten funkcjonował równoległe z „Ermländische Volksblätter”. Zdecydowanie poprawniej jest zatem przyjąć rok 1872 (powstanie „Ermländische Volksblätter”) jako początek ukazywania się pisma. Zmiana tytułu była jedynie zabiegiem kosmetycznym, nie niosącym za sobą żadnych innowacji merytorycznych czy organizacyjnych. Ustawa z 1885 roku nie dotyczyła wysiedlania wszystkich osób nie posiadających pruskiego obywatelstwa, lecz tylko Żydów i Polaków. Przy czym w wypadku tych ostatnich głównie poddanych rosyjskich, a w mniejszym stopniu austriacko-węgierskich (s. 14). Za drobne niedopatrzenie uznać należy używanie imienia Wilhelma I zamiast Wilhelma II. Ustawa osadnicza uchwalona została 1886 roku, a nie w 1876. Lepiej chyba też stosować tę nazwę, a nie „ustawa o osadach” (niem.: Ansiedlungsgesetz).

Wymienione przykładowo błędy i nieścisłości nie podważają wartości dokumentalnej pracy Andrzeja Staniszewskiego (a taki był w zamiarze Autora jej cel), choć przy uważniejszej lekturze stają się irytujące, tym bardziej że przy rozległej wiedzy Autora na temat prasy polskiej w byłej dzielnicy pruskiej, były one łatwe do uniknięcia. Przedstawiony obraz „Gazety Olsztyńskiej” nie przyniósł rewizji wyników dotychczasowych badań. Uzupełnił je jednak o drobiazgową, usystematyzowaną prezentację dorobku polskiego pisma na Warmii. Na koniec jeszcze jedna ogólna refleksja. Konkluzja wywodów A. Staniszewskiego prowadzi do pewnej określonej wizji polskiej gazety w Prusach Wschodnich. Choć Autor nie stwierdza tego *expressis verbis*, wyraźnie wyłaniają się jej zasadnicze elementy. Po pierwsze była to gazeta walcząca o sprawiedliwość dla ludu polskiego, po drugie była ofiarą tendencyjnych szykan ze strony Niemców, po trzecie wreszcie tylko jej wypowiedzi były wiarygodne i uczciwe. W ten sposób otrzymujemy nieskazitelny ideał w morzu „prusactwa” i „renegatów” — by użyć słownictwa zaczerpniętego z kart książki. Autor ani na chwilę nie oderwał się od tego stale powielanego modelu analizy i oceny „Gazety Olsztyńskiej”. Polonocentryczny, narodowy aspekt jest jedynym kryterium wartościowania, tak jakby nie istniała specyfika epoki, swoista mentalność Warmiaków (polskich i niemieckich) czy konkretne uwarunkowania pruskiego (niemieckiego) ustawodawstwa represyjnego, któremu podlegali wszyscy obywatele bez względu na narodowość. Wydaje się, że spojrzenie z takiej perspektywy mogłoby przynieść nowe, ciekawe pytania i wnioski, w efekcie pełniejszy obraz „Gazety Olsztyńskiej”.